

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po poł
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Stalówki

„A. Commercial Pen”

przedwojenne oryginalne angielskie

Żądać wszędzie w oryginalnych białych pudełkach z błękitną opaską importowane przez
Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu
Spółka Akcyjna.

Warszawa—Gdańsk—Łódź, Traugutta 14, tel. 3-71.

7231-1

Ważne dla kupców wileńskich!

Łódź-Warszawa-Wilno

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

„EKSPRESS”

Centrala: WARSZAWA, NALEWKI № 43. Tel. 110-62.

Łódź, Zawadzka № 16.

Oddziały własne: **Lwów**, Kazimierzowska 20-22.
Równo, ul. Wielka Mynska, w domu Brokera.
Gdańsk, Szeroka 59.
Wilno, Oszmianski Zaul 3.

zawiadamiamy, iż z d. 1 czerwca b. r. otwarty zostanie

Oddział własny w Wilnie

Oszmianski Zaul 3, pod firmą „EKSPRESS”, którego kierownictwo oddane zostało p. M. Zitterowi.

Przyjmujemy wszelkiego rodzaju towary: Bagaże w wagonowych ładunkach po cenach konkurencyjnych do Wilna i z powrotem. Asekuracje inkassa, zaliczenia i t. d., również przyjmujemy wszelkiego rodzaju posyłki do Niemiec, Francji, Anglii, Ameryki, Kanady, Kraje Bałtyckie i t. d.

Uwaga! Dla dogodności Sz. Klienteli wprowadziliśmy oddział dla przesyłek pocztowych, gdzie załatwiamy szybko i punktualnie.

Z poważaniem

Dom Handlowo-Ekspedycyjny „EKSPRESS”

Właściciele: Sz. Wagman, M. Binenfeld i M. Winograd.

Fryzura i głowa.

Obecne przesilenie gabinetowe przez cały czas swego trwania obraca się dokoła teki ministerstwa spraw zagranicznych. Tłumione długo, nagle wybuchło z powodu kwestji Górnego Śląska, stosunku naszego do ententy oraz taktyki ks. Sapięhy, niezgodnej z tendencjami gabinetu oraz wielkich stronictw sejmowych. Zdawało się w pewnej chwili, iż pociągnięto za sobą upadek całego gabinetu i odda dyktaturę w ręce endecji ze wszystkimi jej satelitami. W pewnej jednak chwili zwięzło swój zakres i znów zaczęło oścyliwać dokoła jednego jedyne go resortu: spraw zagranicznych.

Wspominaliśmy już kiedyś, iż stan taki jest szczególnie dla stosunków polskich charakterystyczny. Politykę utożsamia się u nas bardzo często z polityką międzynarodową. Najpoważniejsze zagadnienia wewnętrzne w szczególności gospodarcze ustąpić muszą na drugi plan wobec stosunku Polski do zagranicy. Jest to objaw bezwzględnej hipertrofji i jednostronności, dla

interesów kraju szkodliwy, łatwo jednak zrozumiały wobec pierwszych kroków państwowości naszej i konieczności umocowania na zewnątrz polskich rządów.

Przebieg przesilenia nastęrcza nam cały szereg uwag, dotyczących naszej polityki zagranicznej. Ciekawe są przedewszystkiem wysuwane kandydatury na ministrów. Przy okazji puszczono wiele próbných baloników, albo też zgoła groteskowych wymieniono ludzi honoris causa, wiadomo bowiem, że przy naszej tytułomanji wystarczy być gdzieś kiedyś wymieniony, jako kandydat na ministra, by na całe życie zapewnić sobie przynajmniej wśród swych kawiarzanych towarzyszy ten wysoki tytuł oraz stać się wyrocznią w sprawach polityki!

Z kandydatów, o których mniej lub więcej poważnie, dłużej lub chwilowo myślano, prasa wymieniła: dwu arystokratów, których tytuł był jedyną kwalifikacją: ks. Sapięhę (zawiódł on w pełni pokładane w nim podczas posłowania w Londynie nadzieje) i hr. Skrzyńskiego;

trzech zawodowych polityków, z których żaden nie mógł się pokazać na świecie, bo wloką za sobą brzydki bagaż swej przeszłości i politycznych nietaktów: Szebekę, Dmowskiego i Tarnowskiego; jednego amatora, który ma wiele sprytu, dr. Wróblewskiego, „obecnego” posła w Londynie; wreszcie — last not least — czterech dziennikarzy: Dąbskiego („Kurjer Lwowski”), Strońskiego („Rzeczpospolita”), Koskowskiego („Kurjer Warszawski”) i Estrajchera („Czas”).

Nie chcemy tu wdawać się w krytykę, który z powyższych panów zasługuje na najlepszą notę. Bardziej w tej chwili zajmują nas żądane od kandydatów na ministrów kwalifikacje. Przedewszystkiem krótka uwaga, iż cała krytyka odbywała się w prasie, która w państwie społecznym jest uplastycznieniem opinji. Obserwowaliśmy tu najwidoczniejszą prywatę, gdy każdy z dziennikarskich kandydatów wylewał kubły błota na swych wszystkich spółkandydatów, licząc, iż jeśli nie spotka go godność ministerjalna, to w każdym razie minie go zawiść, gdyby kolega po piórze nie osiągnął fotela. Szczególnie odznaczył się

Pierwszorządny Dom Ekspedycyjny dobrze prosperujący, **poszukuje**
wspólnika

z kapitałem Mk. 10,000,000

dla powiększenia interesu. Oferty składać do „Głosu Polskiego” pod „10,000,000”. 373-1

pod względem p. Stroński, którego niesłychane napaści na prof. Estrajchera i Dąbskiego winny być przygwożdżone, jako exemplum braku najelementarniejszych pojęć o etyce u tych ludzi, którzy chcą budować na czynnikach moralnych cały ustrój społeczny.

Jako niezbędne kwalifikacje na stanowisko min. spraw zagranicznych uważano i żądano od... swych przeciwników: znajomości języków europejskich, prawa narodów, ogólnego wyższego wykształcenia, obycia towarzyskiego, znajomości stosunków europejskich i osobistego kontaktu z społecznymi mężami stanu. Wprawdzie nie każdy gospodarz ministerstwa na Downing street umie po francusku, Briand napewno lepiej orientuje się w polityce, niż w najnowszych tańcach, a dr. Benesz z większą łatwością obrabia interesy swego państwa zagranicą, niż bawi piękne panie w salonach Paryża i Londynu, — ale my mamy zupełnie inne wymagania!

Naprzykład: nie wymagamy zdecydowanego programu w polityce zagranicznej, nie mając go zresztą zupełnie. Należy to raz jeszcze podkreślić: Polska nie posiada absolutnie żadnego programu polityki zagranicznej. Nie można uważać za całkowity program kooperacji z Francją. Żadne państwo na świecie nie zdecydowało się jeszcze na jedno wyłączone przymierze, a odgrodzenie się pozatym od całego świata murem wrogości lub obojętności!

Trzeba to dziś otwarcie sobie powiedzieć i powtarzać przy każdej okazji. Jeśli Francja na chwilę odwróci swą uwagę gdzieś indziej, choćby w stronę nowej jakiejś Rosji, stajemy zupełnie bezradni i osamotnieni wśród morza przeciwników.

Dlatego musimy zbudować sobie jakiś plan polityki zagranicznej i zgodnie z nim postępować. Dotychczas nie zrobiliśmy ani jednego kroku. Nawet

sojusz z Paryżem został nam raczej podsunięty, niż opracowany w Warszawie. Jedynym przeblyskiem jest tu polityka federacyjna na wschodzie, całkiem słuszna, lecz nie zupełnie oryginalna, kiedy prowadzili ją jeszcze niemcy za czasów okupacji w stosunku do różnych Rad Stanów, Taryb i Rad Regencyjnych.

Nie chcemy tu budować systemu naszej polityki zagranicznej, pragniemy tylko wskazać, że taka czy inna, ale być musi. Nie można działać od wypadku do wypadku, dawać się nieustannie zaskakiwać i dziwić się później, iż świat nie liczy się z Polską.

Brakiem ściślejszej i dalekowszocznej polityki zagranicznej grzeszyły od czasów Bismarcka Niemcy. Czy trzeba przypominać, jak długi szereg upokorzeń spotykał je aż do wojny, jak okrywały się często śmiesznością i jaki skutek miała ich cała polityka aż po dzisiejszy dzień! Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki angielskie. Tam polityka państwa jest polityką rządzącej partji. Dlatego musi być ściśle określona jej interesami, a właściwie interesami tej grupy społecznej, którą reprezentuje. Pierwiastek klasowy występuje tam w polityce zagranicznej bardzo silnie na jaw. Grey, Palmerston, Beaconsfield-Disraeli, Salisbury, Edward VII, Asquith, Lloyd George — nie przechodzą w historii bez śladu. Każdy z nich budował wielkie systemy, które na długie lata pozostawiły swe piętno na dziejach kraju i świata.

U nas, gdzie zróżniczkowanie interesów poszczególnych grup społecznych nie jest jeszcze tak daleko posunięte jak w Anglii, nie może być, naturalnie, mowy o takiej celowości i spójności kilku partyjnych koncepcji w polityce zagranicznej. Tem nie mniej pewne linje, oparte na tendencjach gospodarczych muszą się już zarysować.

Muszą się również znaleźć ludzie, którzy tendencje te będą umieli na świat wydobyc i wcielić w życie. Przelewanie z pustego w próżne, chodzenie drogami najmniejszego oporu, trwanie w błogosławionym stanie „jakoś

Z Rady Miejskiej.

(k) Wczorajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył radny L. Kern.

Obrazy rozpoczęto od odczytania komunikatów, między innymi magistratu m. Łodzi, zawiadamiający, że zgodnie z wnioskiem Wydziału oświaty i kultury i w myśl odpowiedniego paragrafu konstytucji z dn. 17 marca 1921 roku uchwalono znieść od nowego roku szkolnego wpisy w miejskich zakładach naukowych.

Sprawa Ciszkiwicza.

Wiceprezydent Stupnicki komunikuje radzie miejskiej o malwersacji dokonanej przez kierownika wydziału plantacji miejskich, E. Ciszkiwicza, z nadmienieniem, że sprawa ta została skierowana do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi, w celu wydania odpowiedniego zarządzenia.

Sprawy samorządowe.—Ordynacja wyborcza.

Delegat, prezes rady miejskiej A. Remiszewski, zdawał relację ze zjazdu związku miast polskich w Poznaniu, poczem odczytano projekt statutu gminnego dla miast, uchwalonego przez komisję samorządową na powyższym zjeździe.

Rozważano i dyskutowano nad wnioskiem P. P. S. dotyczącym wprowadzenia zmian do projektu ordynacji wyborczej i statutu miejskiego, przyjętych na zjeździe przedstawicieli miast w Poznaniu. W sprawie tej został uchwalony wniosek frakcji P. P. S., dotyczący

cy powyższych zmian, przyczem uchwalono wniosek ten przesłać do wszystkich rad miejskich Rzeczypospolitej Polskiej z apelem do wspólnej energicznej akcji przeciw zakusom redukcji.

Zarzuty przeciw ławnikowi Kaffankemu.

Radny Rapalski (P. P. S.) referował sprawę konwentu senatorów w przedmiocie zarzutów, czynionych ławnikowi Kaffankemu. Z odczytanego referatu i opinii komisji powołanej do zbadania nadużyć jakich dopuścili się niektórzy dostawcy artykułów do Wydziału zaprowiantowania miasta, — okazało się, że zarzuty czynione kierownikowi tegoż wydziału p. Kaffankemu wywołane zostały skutkiem nieprzestrzegania ostrożności przy zawieraniu transakcji z dostawcami. Orzeczenie komisji rada miejska przyjęła do wiadomości.

Żeńskie gimnazjum państwowe w Łodzi.

Rozważano wniosek, dotyczący założenia żeńskiego gimnazjum państwowego w Łodzi i w związku z tem wyznaczenia w gmachu przy ul. Pomorskiej nr. 14 na pomieszczenie projektowanego gimnazjum 32 ubikacji. Wniosek w całości został przyjęty, przyczem uchwalono na konieczne przeróbki wyasygnować 300,000 mk.

Statut o poborze opłat od spirytusu i wódek monopolowych.

Ławnik Badzian przedstawił statut o poborze opłat na rzecz kasy miejskiej w Łodzi od spirytusu i wódek monopolowych, oraz wyrobów wódczanych.

Po trzecim czytaniu statutu przyjęto.

Statut o podatku szkolnym w Łodzi.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołał statut o podatku szkolnym w Łodzi, odczytany przez ławnika Badziana. Według statutu każdy mieszkaniec Łodzi, zarabiający najmniej 30,000 mk. kwartalnie, obowiązany jest opłacać na cele szkolnictwa 360 mk. rocznie, t. j. po 1 marce dziennie.

Przedstawiciel stow. handlowców, radny Hilszer zgłosił wniosek, aby do podatku szkolnego pociągani byli tylko zarabiający najmniej 45,000 mk. kwartalnie. Wniosek ten upadł.

Statut przewiduje pociąganie do podatku szkolnego — fabrykantów, przemysłowców, instytucji bankowych i t. d., według norm, określonych na podstawie podziału na kategorie.

Według obliczeń, miasto z podatku szkolnego osiągać będzie 120 milionów marek rocznie.

Po zarządzeniu głosowania statut w trzecim czytaniu został w całości przyjęty.

Podatek za wynajem mieszkań.

Następnie przedstawiono statut o podatku na rzecz m. Łodzi za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych, noclegowych i gospodach dla przyjezdnych.

Według obliczeń, z powyższe-

go podatku miasto osiągać może 10 milionów marek rocznie.

Po dyskusji i głosowaniu statut został zaakceptowany.

Z okolicy.

Zgierz.

Stały sąd pokoju w Zgierzu.

(k) Naskutek starań magistratu m. Zgierza, utworzony został sąd pokoju w Zgierzu obejmujący m. Zgierz oraz gminy: Dzierżazna, Lućmierz, Nakielnice, Łaglewniki i Bruźce.

Dotychczas mieszkańcy Zgierza zmuszeni byli w każdym poszczególnym wypadku udawać się do Łodzi do biura sądu pokoju 5-go okręgu, który co dwa miesiące przyjeżdżał do Zgierza, celem załatwienia wniesionych spraw. Procedura ta była z jednej strony z pewnymi trudnościami, a z drugiej strony z poważnymi kosztami, biorąc pod uwagę wysoką cenę biletów za przejazd tramwajami do Łodzi.

Zebranie zdemobilizowanych.

W dniu 29 maja 1921 r. w Zgierzu odbyło się zebranie organizacyjne zdemobilizowanych żołnierzy W.P. w celu utworzenia oddziału na miasto Zgierz przy okręgowym stowarzyszeniu zdemobilizowanych żołnierzy w Łodzi. Na zebraniu dokonano wyboru komisji organizacyjnej i uchwalenie statutu.

W skład tymczasowej komisji organizacyjnej weszli pp.: Miazek, Matusiak, Kilanowicz, Gibki, Stralkowski, Gust i Szymański. Zebranie odbyło się przy współudziale około 200 zdemobilizowanych żołnierzy.

Dr. FELIKS SACHS

z Warszawy.
(Choroby dzieci)

ordynuje w Ciechocinku

Willa „Ormuz“ obok kościoła 40-0

Każdy obywatel powinien być członkiem Czerwonego Krzyża.

Zapisy przyjmują i wydaje znaczki na rok 1921, biuro Cz. Krz. przy ulicy Piotrkowskiej № 96, I p. w godzinach od 9—3 po poł. 12—7

Zdolna i doświadczona pedagogiczka,

studentka 6-go semestru, **poszukuje kondycji** w domu inteligentnym na wyjazd na letnie ferie. Łaskawe oferty do admin. „Głosu Polsk.“ sub. „Studentka“. 58-4

W przeciągu 10-ciu minut

wykonywam na sposób zagraniczny **2 fotografie do paszportu** za 100 mk. w Zakładzie Fotograficznym Piotrkowska 84, w podwórzu. 85

Lekarz Dentysta
Lewita-Fuchs
ul. Piotrkowska 50

Zyd. Teatr „Rozmaitości“
Cegielniana 63.—Dyr. D. Celmaj-ter.

Dziś o 8 wiecz.
Ceny zniżone.
Jankele

Operetka ameryk. woh akt. 3-
z udz. **Mali Pikan** (sub.) J.
— **Kalich** z Ameryki. —

„GŁOS POLSKI“

największy i napoczytniejszy dziennik w Łodzi

wychodzi obecnie

w znacznie zwiększonej objętości.

Oprócz artykułów treści politycznej i społecznej i obszernego działu wiadomości lokalnych, podaje najszybsze i najwiarogodniejsze informacje telegraficzne wszystkich agencji telegraficznych i od własnych korespondentów. Codziennie dział wiadomości z kraju, oraz notowania giełd krajowych i zagranicznych, zarówno walutowych, jak i towarowych. Telefon z Warszawy, Krakowa i Gdańska.

Każdy numer „Głosu Polskiego“ obejmuje

8 wielkich stron druku 8

oprócz zwykłej, obszernej treści gazetowej, daje czytelnikom następujące specjalne dodatki:

Gazeta handlowa — sześć razy na tydzień — **Gazeta handlowa**
Kurjer sportowy — raz na tydzień — **Kurjer sportowy**
Dodatek literacki — raz na tydzień — **Dodatek literacki**

„Głos Polski“, nie ustępując pod żadnym względem największym dziennikom stołecznym, jest czytany przez wszystkich, dlatego też mus być uważany za najodpowiedniejsze w Łodzi pismo inseratowe.

Prenumerować „Głos Polski“ można bezpośrednio w administracji (Piotrkowska 106), lub w gazetowych kioskach ulicznych.

„Redactoria“

Łódź, Kilińskiego (Widzewka) № 83, I piętro, front.

Godziny przyjęć od 5—7 po poł.

Zjednoczeni pod powyższą nazwą **specjaliści redagują wszelkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres literacki, naukowy i reklamowy.**

Opracowania książek, broszur i jednostronów. — Statuty związków zawodowych, zrzeszeń kulturalnych i kooperatyw. — Sprawozdania, memorjały, referaty. — Przekłady ze wszystkich języków na polski i odwrotnie, oraz korespondencje we wszystkich językach. — Opracowania katalogów, cenników, formularzy, okólników i ogłoszeń. — Kosztorysy wydawnictw, porady w sprawach literackich, koregowanie rękopisów.

Dyskrecja zapewniona!

958—1

Objęlibyśmy skład komisowy poważnej fabryki łódzkiej

ewentualnie damy do dyspozycji **nasz lokal** położony w najkorzystniejszym centrum handlowym na **skład i biuro sprzedaży.**

Łaskawe zgłoszenia do firmy

Bombach i Weiss, Szwów

ul. Legionów 41.

